

ROZWÓJ

Łódź.
 Cena numeru
20 gr.
PRENUMERATA
 w Łodzi:
 Mies. z dod. list. 4,50 gr
 Odnesz. do domu 20 gr
 Z przes. poczt.
 Mies. z dod. list. 5,50 gr
 Należność pocztowa
 opłaconą ryczałtem

XXXI - r.
istnienia.
 Redakcja i Adm.
 Al. Kościuszki 41.
Telefon 28
Konto P.K.O. 60594
 Red. przyjmuje od 5-6

1928

Piątek, 3 sierpnia

Nr 212

Na rubieży dwóch pokoleń

O korporacyjny ustrój państwa.

NAD WISŁĄ I WKRĄ.

Jen. W. Sikorski, pisze w swem dziele „Nad Wisłą i Wkrą“ (Warszawa 1928): „...największy w dziejach starego świata wstrząs, który nastąpił w sto lat po zawarciu traktatu paryskiego, a którym była ostatnia wielka wojna, pozostawił po sobie długi szereg zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, które nie pozwalały się rozwikłać w płaszczyźnie dawnych norm i przedwojennych pojęć. Wstrząśnienie to wyzwoliło powszechnie energję społeczną, tęskniącą do lepszego jutra ludzkości. Burząc zaś równocześnie system gospodarczy starego świata, pomnożyło i tak liczne trudności, których opanowania podejmował się pochopnie zwycięski w Rosji Komunizm. Jedyne Rosja bolszewicka bowiem posiadała w owym czasie pozornie określony program i przewartościowane przez rewolucję wartości przedewszystkiem wyraźny cel...“ (str. 253).

Trudno o lepszą ocenę terenu operacyjnego, na którym działać miały narody powojennej Europy. Charakterystyka powyższa, to prawdziwy rozumny rzut oka człowieka czynu, to lapidarne skonstatowanie faktycznego stanu rzeczy i żołnierskie spojrzenie śmiało i odważnie prosto w oczy groźnemu wrogowi, który jeden wyrósł na zgłiszczach wojennych dla zagłady dwudziestowiekowej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej.

ZIARNO MARXIZMU.

Ziarno rzucone w połowie XIX w. przez neo-mesjanizm (określenie samego Nobi'ego (Marxa), wydało swój trujący owoc — komunizm, do wojny starannie wychuchany przez europejskie radykalizmy i wychodowany przez socjalistyczną międzynarodówkę.

I tak, trafnie i dobitnie stwierdzonem zostało że okres w którym żyliśmy, w którym urodziła się dorastająca dzisiaj młodzież która za lat kilka wejdzie w pełnię praw i obowiązków obywatelskich, że czasy te należą już do starego świata, że jego organizacje polityczne, ekonomiczne i społeczne są już przestarzałe, że zatem każdy kto sobie z tego jasno sprawy nie zdaje i wyraźnie nie dąży do rozwiązania tych zagadnień zgodnie z wymaganiami życia dzisiejszego, ten, przeżuwać jałowo hasła, metody i dostrzeczony przebrzmiał jest sam przestarzałym.

Oto dla czego mamy prawo twierdzić, że jesteśmy na rubieży dwóch pokoleń, z których młodemu przypadnie w udziale pełne zastosowanie się do nowych wymogów ży-

cia i urzeczywistnienie w całej rozciągłości nowych metod politycznych, społecznych i ekonomicznych, o ile, w pełnem zrozumieniu odpowiedzialności, jakt na nas ciąży, odpowiednio tę młodzież wychowamy. Od zrozumienia tego naszego zadania zależy szczęście i dobrobyt następnych pokoleń i spokój naszej starości. Oś główna całej sprawy tkwi w zagadnieniu konstytucyjno-ustrojowem. Aby nie podejrzewano o reakcję sięgnijmy do roku 1793, do czasów owej konstytucji francuskiej, która aczkolwiek uchwaloną została, nigdy światła dziennego nie ujrzała.

POGLĄDY ROBESPIERRE.

Mówiąc o niej, Maksymiljan Robespierre, potępia starożytnego Solona który dał tylko mniej złe prawodawstwo na jakie, zdaniem jego zasługiwało społeczeństwo, podczas gdy: „prawdziwy prawodawca nie powinien uzależnić prawodawstwa od zdemoralizowanych obyczajów i ze psutych zwyczajów ludu, dla którego jest przeznaczonem, a przeciwnie zadaniem jego jest przez prawodawstwo odrodzić moralność ludu, opierając je na sprawiedliwości (justice) i cnocie (vertu) i umieć następnie przełamać wszystkie trudności aby społeczeństwo podporządkować się musiało“. Tak myślał rewolucjonista z 1789 r., tak pisał lewicowiec ówczesnej K. R. acji. Z poglądów powyższych Robespierre'a wynika:

- 1) Ze ustrój polityczny państwa musi być opartym na sprawiedliwości i cnocie duchowej i musi dążyć do moralnego odrodzenia ludu w ideałach narodowych i ogólnoludzkich.
- 2) Ze trzeba cnot tych nauczyć, więc przedewszystkiem młode pokolenie.
- 3) Ze kto się do tych praw stosować

nie chce, musi być do tego przymuszonym przez sam system ustroju politycznego, odnosi się to głównie do starszego pokolenia, które wyrosło w innych diametralnie różnych warunkach. Z powyższego wynika, że mądre ustawodawstwo nie może być tak skonstruowanem, aby stało się wnet zaskorupiałem, lecz mimo swe sztywne ramy sprawiedliwości i cnoty, musi być elastycznym aby społeczeństwo pracować mogło nietylko dla teraźniejszości lecz także dla przyszłości.

KORPORACYJNY USTRÓJ WŁOCH.

O komunistycznym systemie sowieckim rozwodzić się teraz nie będziemy, nas musi więcej interesować obecny ustrój włoski.

„We Włoszech nieustanne strajki i czerwone tygodnie, opanowywanie przez komitety robotnicze warsztatów przemysłowych stałe zamieszki uliczne, i wzrastający ogólny chaos wskazywały wyraźnie, że kraj stoi na skraju rewolucji i komunistycznego przewrotu“ (Jen. Sikorski loc. cit. str. 254). Oto w jakim stanie przedstawiał się genjalnemu Mussoliniemu stan ukochanej ojczyzny, na tle, jak na początku wskazaliśmy, przestarzałej Europy.

Niespożyta zasługa Włochy Reformatora polega na tem, że zdał sobie jasno sprawę z groźnego stanu rzeczy, z bezradności przestarzałego systemu politycznego, społecznego i gospodarczego; z konieczności jego przemiany przez przebudowę ustroju, bez wstrząsającego burzenia wytwarzającego próżnię, która zawsze pochłania, z konieczności wytknięcia sobie i narodowi wyraźnego celu i pozyskania całkowitej jego współpracy, gdyż z garstką pretorjanów można przeprowadzić przewrót, lecz bez narodu odrodzić nie podobna.

Wskazania Robespierre'a zastosował w całej pełni Mussolini a ponadto potrafił dokonać dzieła pogrzebienia socjalistycznej utopji kolektywizmu marksowskiego i zmory pseudodemokratyczno — liberalnego parlamentaryzmu a usunawszy w ten sposób marksowski radykalizm i demagogję umiał wciągnąć całą społeczeństwo do bardzo żywego udziału w solidarystycznym życiu państwowem przez korporacje zawodowe, których spiritus movens jest indywidualizm społeczny głoszący hasło: wszyscy dla wszystkich. Sapienti sat.

inż. K. Folkierski

Kino Dom Ludowy
 PRZEJAZD Nr. 34 985

Dzisiaj Wspaniały arcyfilm p. t. **Dzisiaj**

„Sultanki Miłości“

piękny poemat erotyczny w naturalnych kolorach
 W roli głównej Seance Delja
 słynna artystka
 Wschodni przepych wystawy — Wspaniała gra

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie miejsca 1,30 zł
 w sobotę, niedzielę i święta od g. 1,30 zł
 I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po 4
 miejsce 80 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

„Wszystkie wiadomości były fałszywe”

Dziennikarze niemieccy na wywiadzie u gen. Nobilego.

Gen. Nobile pletnuje fałszywe prasy niemieckiej i sowieckiej.

Jeszcze mgły poranne unosiły się nad północnym morzem, gdy parowiec Gjedser wiozący Nobilego wpłynął do portu niemieckiego Warnensünde. Na przystani grono dziennikarzy przybyłych tutaj dnia ubiegłego czekało na sposobność uzyskania wywiadu z rozbitekami Italji.

Pomimo sprzeciwów policji udało się wysłać kilku „Neues Wiener Journal” w towarzystwie paru kolegów wdrzeć się do wagonu sypialnego zajmowanego przez gen. Nobilego i jego towarzyszy.

Nobile był już ubrany i siedział przy oknie swego przedziału. Na nasz widok — pisze dziennikarz — podniósł głowę. Przedstawiliśmy mu się. Jechał początkowo, był sztywny i niemile zdziwiony. Ale po chwili siedzieliśmy obok niego, a generał odpowiadał uprzejmie na nasze pytania.

Ubrany był w skromny, granatowy garnitur. Podczas rozmowy gładził ręką piasek Tiinę w czołgu swego towarzysza i przyjaciela. Spoglądaliśmy na piękne uduchowione oblicze generała — pobladłe i wychudzone. Patrzyliśmy w jego wielkie, jasne czy smutne i poważne. Na wyniosłym czole zarysowały się głębokie bruzdy, świadczące o wewnętrznych przeżyciach najslawniejszego dzisiaj człowieka. Człowiek o takim jasnym uczuciu spojrzeń nie może być kłamcą, ani wyrachowanym karierowiczem.

— Panie generale — przemówiłem do niego — pisze wystawnik „W. Journal” Mussolini podobno zabraniał wam udzielać wywiadów prasie, a ja pragnąłbym dowiedzieć się prawdy o losach pańskiej wyprawy.

— Wiadomość o zakazie jest takim samym fałszem, jak wszystko to co się o moich kolegach i o mnie pisze — odparł Nobile. — Rząd włoski wyraził jedynie życzenie, abyśmy się powstrzymywali od zbyt szczerych wyznań. Niema jednak mowy o zakazie.

Jeden z kolegów moich trzyma w ręku hamburskie i berlińskie poranne dzienniki. Nobile rzucił na nie wzrokiem, ale zaraz zwraca się do mnie.

— Proszę mi przetłumaczyć na język angielski wszystko, co o nas piszą. Proszę niczego nie ukrywać.

Zaczynam odczytywać artykuł zatytułowany: „Nobile się śmieje”, w którym opisane jest powitanie Nobilego przez tłumy w Kopenhadze. „Generał śmiał się. Wieczór zaś przepędził w parku ludowym Tivoli”.

— To kłamstwo — mówi Nobile. — Nie śmiałem się. W Tivoli nie byłem. Poczędi tam mój młodszys brat.

Generał wychylił głowę przez otwarte drzwi przedziału i wolał kogoś. Po chwili zjawia się u nas młodszys brat Nobilego, który dostrzymuje towarzysztwa Cecconiemu. Potwierdza słowa generała i dodaje:

Wszystko to świadczy o złej woli prasy i stronnem przedstawianiu faktów.

Generał zaczyna sam przeglądać pisma i natrabia na karykaturę, ilustrującą sowieckie wersje o kanibaliźmie rozbitek.

— Jakże to być może, aby człowiek inteligentny mógł na swych bliźnich tak ohydne rzucać podejrzenia.

Proszę mi wierzyć — ciągnął dalej generał, który mówi drżącym ze wzruszenia głosem. Proszę mi wierzyć, że nikt nie wie co się stało po katastrofie Italji, bo nikogo obcego przy tem nie było. Nawet meldunki otrzymywane z Citta di Milano nie były ścisłe. Dzieje mi się okropna krzywda. Nigdy chyba nie walczyło z taką, nienawistną zaciętością z żadnym człowiekiem.

Odpowiedziałem mu na to: Najgłówniejszy rzut jaki czyniono panu, generale, było to że pierwszy się uratował.

— Wiem o tem — odparł Nobile. — Ale mogę jedynie powtórzyć poprzednie moje zeznanie.

— Towarzysze moi poprostu zażądali abym pierwszy opuścił obóz. Było to koniecznością. Brunielem się przeciwko ich decyzji, ale koledy uważali iż mój odlot z Lundborgem do okrętu Citta di Milano jest nieodzownie potrzebny. Nie powiem nic więcej na moje usprawiedliwienie, nie chę bowiem żeby ktokolwiek mógł przypuszczać że mam powód do „tomaczenia się przed światem”.

W mojej obronie przemówią niezadługo koledy.

„Polska chronicielką nauki talmudyczno-rabinicznej”

ŻYD O POŁOŻENIU ŻYDÓW W POLSCE.

Na Uniwersytecie warszawskim utworzono katedrę judaiki. Ogłoszono już nominację prof. dr. Meira Bałabana na docenta historii i literatury żydowskiej ze szczególnym uwzględnieniem historii żydów w Polsce. Jest to pierwsza tego rodzaju katedra w całej Europie.

„Kurjer Wileński” ogłasza w nr. 153 artykuł wstępny, pisany przez Żyda dr. Wirszubskiego pt. „O zbliżenie polsko-żydowskie” z powodu zatwierdzenia przez rząd statutu wileńskiego Komitetu im. Berka Joselewicza. Dr. Wirszubski pisze:

„Ze wszystkich państw Europy Polska najwięcej ochrania naród żydowski i to ze względów następujących. W krajach europejskich, gdzie Żydzi korzystają z bezgranicznego równouprawnienia, jak to we Francji, Włoszech, Anglii; Finlandji i t. d. utrwała się zupełne wynarodowienie Żydów przez asymilację, masowe chrzty i mieszane małżeństwa z nie-Żydami. W Rosji bolszewickiej 3 miliony Żydów giną fizycznie i

duchowo z przyczyn bezsensownej koncepcji bolszewickiej. Nie można nareszcie wziąć pod uwagę szczupłego państwa litewskiego, gdzie wszystkiego zamieszkiwało 40.000 Żydów, z których znaczna część wyemigrowała. A więc wśród państw całej Europy przoduje Polska, za ludnioną narodowością żydowską w liczbie około 3.000.000, która bez przeszkód może zachowywać swoją kulturę odrębną, gdyż ani obyczaje religijne ani język bynajmniej nie są narażone na szwank, ani też nie grozi Żydom przymusowa asymilacja bądź wynarodowienie.

O ile z Polski promieniuje na świat cała kultura żydowska, dowodnie świadczy uderzający fakt liczby wydawnictw perjodycznych żydowskich, których w Polsce ukazuje się 155, wówczas gdy w Rosji Sowieckiej wszystkiego 19, w Stanach Zjednoczonych Ameryki — 70. Nadto jest Polska chronicielką nauki talmudyczno-rabinicznej”.

U. O. W.

TAJNA UKRAIŃSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA.

W związku z niedawnym procesem o napad na pocztę we Lwowie podaje jedno z pism małopolskich szereg informacji o tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Jest ona zasobną w środki materialne dzięki składkom, zbieranym wśród emigrantów ruskich w Ameryce oraz subsydjom, w płaconym wzajem za usługi szpiegowskie dla Niemców i Rosjan.

Bardzo często wspomagała się kasa UOW, dochodami z napadów rabunkowych na dyliżanse i urzędy państwowe (np. proces braci Baranowskich i tow we Lwowie). Szeregu takich napadów dokonano w powiatach: Dolina i Kałusz w Małopolsce wschodniej, a nawet jeden w Poznańskim, w Śremie, wreszcie ostatni na urząd pocztowy przy ul. Głębokiej we Lwowie.

Dochodzenia policyjne ustaliły już dawno że na czele UOW. stoi gen. Konowalec były oficer

austrjacki i były dowódca korpusu t. zw. „Siczowych Strzelców”.

Wyparci przez wojska polskie z Małopolski usadowili się „Siczowi Strzelcy” na Rusi Przykarpackiej. Gdy jednak stosunki z Czechosłowacją się oziębły w roku 1923 gen. Konowalec i jego pomocnik ppulk. Wasyl Kuczalski oraz cały sztab UOW. przeniósł się do Berlina. Dokonano wtedy podziału sztabu na szereg sekcji, a mianowicie: 1) polityczno-terorystyczną, 2) bojowo-dywersyjną, 3) wywiadowczą.

Naczelniczką sekcji wywiadowczej była siostra Olga Bessarabowa, przy której znaleziono podczas aresztowania oryginalne instrukcje niemieckie go sztabu generalnego.

Władzom polskim udało się osadzić tę organizację.



Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu przy kupnie takowych wyraźnie akcentować i żądać tylko **ORYGINALNYCH** proszków z „Kogutkiem” znanych od lat trzy

Głupota, czy prowokacja?

Koncentracja „sił” litewskich na pograniczu z Polską trwa nieprzerwanie.

Wilno 2-8 (tel. wł.)

Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą: Litwini w dalszym ciągu przeprowadzają koncentrację oddziałów wojskowych na pograniczu Polski. Przesunięcia te dokonywane są w nocy i trzymane w ścisłej tajemnicy. Według dotychczas otrzymanych wiadomości w pasie pogranicznym od Lejbun do Giedrojé i Malat litwini zdołali skoncentrować 4 pułki piechoty, jeden pułk artylerji, której główne siły znajdują się w Olidze i Bolo-tach oraz oddziały kawalerji 1 pułku ułanów, dwie eskadry samolotów w Olidze, nie stanowią odrębnej jednostki, lecz wchodzą w skład pułku

artylerji. Oddziały szaulisów znajdują się w Lejbunach, Serejach, Daugach, Nowym Dworze, Szumliszkach, Żozlach, Żyżmorach, Muśniku, Szyrwintach, Giedrojciach i Manátach. Ogólna ilość szaulisów nie da się bliżej określić, gdyż oddziały te są przegrupowane w krótkich okresach czasu z miejsca na miejsce dla dezorientowania ludności miejscowej i wytworzenia przekonania o sile i potędze organizacji Żelaznego Wilka. Sztab oddziałów szaulisów stacjonowanych przy pograniczu,

znajduje się obecnie w Marjampolu, gdzie również mieści się wywiad litewski, t. zw. Żwałgiba.

Wilno 2-8 (aw)

„Kurier Wileński” przynosi sensacyjne wiadomości, dotyczące koncentracji wojsk litewskich na pograniczu Polski. Jak podaje pismo litwini w dalszym ciągu przeprowadzają koncentrację oddziałów wojskowych. Dokonywane są one w nocy i trzymane w ścisłej tajemnicy.

Wobec agresywnych zamiarów Polski...

Litewskie ostrzeżenia do ludności Polskiej

Wilno 2-8 (tel. wł.)

Onegdaj we wszystkich gminach przygranicznych po stronie litewskiej zostały wydane przez komendantów rejonów odezwy, wzywające ludność polską przygraniczną do zachowania spokoju wobec rzekomo agresywnych zamiarów Polski w stosunku do Litwy. Odezwy te wskazują, iż żołnierze litewscy i organizacje szaulisów czują się dostatecznie silni, by odeprzeć wszelkie wrogie wo-

bec Litwy wystąpienia, i w przyszłości odzyskać dla Litwy jej stolicę Wilno. Jednocześnie wydany został oddziałom szaulisów nakaz ścisłego współdziałania z policją w tłumieniu wrogich wystąpień ludności w stosunku do władz litewskich. Zarządzenia powyższe pozostają w związku z coraz bardziej wzrastającym niezadowoleniem ludności z powodu wykroczeń zbrojnych band litewskich.

TELEGRAMY.

URLOP PREZESA B. G. K.

Warszawa, 2-8 (aw)

General Górecki wyjechał w dniu 1 sierpnia do Truskawca na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy.

ZDOLNOŚĆ EKSPORTOWA GDYNI WZMAGA SIĘ.

Gdynia, 2-8 (aw)

W dniu 30 lipca osiągnięto tutaj nowy rekord przeładunkowy, zdołano bowiem w ciągu jednego tego dnia przerzucić na statki 7 tysięcy tonn węgla.

Wobec ulepszenia dwóch dźwigów należy oczekiwać, że rekordy te powtórzą się w dniach najbliższych, a nawet powstawać będą nowe rekordy przeładunkowe.

AKADEMICY Z TURCJI.

Warszawa, 2 sierpnia (aw)

W dniu jutrzejszym przybędzie wycieczka 12 akademików z Angory, przeważnie emigrantów z Aserbejdżanu.

RADA MIEJSKA W KARWINIE ROZWIĄZANA.

Cieszyn, 2-8 (aw)

Władze czechosłowackie wobec konfliktów narodowościowych rozwiązały radę miejską w Karwinie, mianując komisarza rządowego.

Nowe wybory do rady m. Karwina rozpisane zostały na wrzesień r. b.

ZWŁOKI POR. SZALASA POWRÓCĄ DO KRAJU.

Warszawa, 2-8 (tel. wł.)

W dniu dzisiejszym w departamencie lotnictwa M.S. Wojsk. zapadła decyzja w sprawie sprowadzenia do Warszawy zwłok bohaterskiego lotnika śp. por. Kazimierza Szalasa.

W sprawie tej odbył konferencję szef dep. pulk. Rayski z ojcem ś. p. por. Szalasa.

Powrót do ścisłego aljansu

Oto właściwe znaczenie ostatecznych umów francusko-angielskich

Londyn 2-8 (tel. wł.)

Korespondent paryski „Daily Express” miał rozmowę z wysokim dyplomata, którego zapytał, czy umowa francusko-angielska, dotycząca floty i armji lądowej będzie miała znaczenie większe dla wielkiej polityki europejskiej.

Na to odpowiedział urzędnik dyplomacji francuskiej: „Uważam konwencję francusko-angielską za największy i najdonioślejszy pakt ze wszystkich dyplomatycznych rokowań od czasu wielkiej wojny. Patrząc pobieżnie, wydaje się, jakoby tylko chodziło o siły zbrojne morskie obydwu państw. Tymczasem polityczne znaczenie umowy francusko-an-

gielskiej jest znacznie większe. Umowa oznacza powrót do ścisłego aljansu pomiędzy Francją i Wielką Brytanią. Konwencja może uchodzić za rodzaj ujednoczenia naczelnego dowództwa nad siłami zbrojnymi lądowymi i morskimi obydwu krajów. W przeciwieństwie do dawniejszej przestrzeganej ścisłej tajemnicy, w przyszłości angielska flota o trzyma szczegółowe informacje o flocie francuskiej i odwrotnie obydwu państwa porozumiewać się będą co do armji lądowej. Jest to znaczne wzmocnienie Ententy i zacieśnienie. W ten sposób gwarantowany jest pokój powszechny nie tylko na zachodzie, lecz i na wschodzie Europy.

Gromadna śmierć przy pracy.

9 robotników z bitych, 30 poranionych.

Thorold (Ohio) 2-8 (up)

Podczas budowy w kanale Welland wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar.

Olbrzymim kranem podnoszono wielką bramę

śluzową, ważącą 50 ton. W pewnej chwili brama śluzowa runęła ze znacznej wysokości na grupę robotników.

9 robotników poniosło śmierć na miejscu. 3 zaś ciężkie rany.

O „TAJEMNICACH” JAK O ZMARŁYCH.

A t nibi! — aut b n “

Warszawa 2-8 (tel. wł.)

Z polecenia Komisarjatu Rządu m. Warszawy został dziś skonfiskowany nakład dziennika „Rzeczpospolita” numer 221a i 221b za artykuł „Tajemnice gabinetu cenzury na poczcie głównej”.

„Rzeczpospolita” zapomniiała najwidoczniej,

że o tajemnicach „gabinetowych” należy — zgodnie z przysłowiem łacińskim — jak o zmarłych: nie mówić nic, albo — mówić dobrze. Przy obecnej konstytucyjnej swobodzie prasy prawdziwą swobodę cieszy się jedynie... kolorowy ołówek cenzora prasowego.

Zdemaskowanie szajki brylanciarzy.

Drogie kamienie w obcasach. Bułki nadziewane brylantami

Warszawa 2-8

Zdemaskowano tu olbrzymią szajkę szmuglerów brylantowych, którzy okradali systematycznie skarbnicę państwa, przyczyniając mu straty na kilka milionów złotych.

Uwagę władz zwrócił od dawna fakt, że na rynku pojawiła się olbrzymia ilość brylantów i innych drogocennych kamieni. Tymczasem kwity przychodu celnego wykazywały znacznie mniejszą ilość wwiezionych do Polski szlachetnych kamieni.

W jaki sposób przemycano do Polski brylanty?

Pomysłowość szmuglerów miała tu ogromne pole do popisu.

Brylanty przewożono zaszyte w paszki rapturkowe. Kobiety miały je schowane we włosach, wprawiano kamienie w obcasu obuwia, kładziono je w wadki, zaszywano w bieliznę.

Uciekano się i do innych sposobów. Jeden z jubilerów wyrabiał sobie pozwolenie na wwóz kilkunastu karatów drogich kamieni. Korzystając z tego pozwolenia, brał od kolegów zamówienia na większe partje i zamiast 40 czy 50 karatów przewoził 200 i więcej, krytych w pomysłowy sposób.

W Warszawie ukrywano drogie kamienie, przywiezione nielegalnym sposobem w szufladach biurka o podwójnym dnie, noszono je zaszyte w ubraniach i t.p.

Raz u pewnego przy wysiadaniu z wagonu na stacji granicznej towarzysze jednego z jubilerów odpadł wysoki obcas od pantofelka.

ŚMIERĆ W POŚLUBNEJ PODRÓŻY.

Sztokholm 2-8 (ate)

W miejscowości Malmö wóz ciężarowy najechał na moście na auto, w którym znajdowała się młoda para odbywająca podróż poślubną.

Wskutek zderzenia auto spadło z wysokości 8 metrów do wody. Pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, zdołano jedynie wyłowić ich zwłoki.

KSIĄŻĘ KAROL W BELGJI.

Bruksela 2-8 (ate)

Belgijski minister sprawiedliwości udzielił następcy tronu rumuńskiemu ks. Karolowi pozwolenia na zamieszkanie w Ostendzie i odwiedzanie tam w Ostendzie i Lanckenbergu.

DYPLMATYCZNA POCZTA LOTNICZA.

Warszawa 1-8 (tel. wł.)

Dzisiaj o godz. 4 rano wylecieli do Bukaresztu dwaj lotnicy por. J. Meissner i por. Tadeusz Dzierżowski (obserwator) wioząc ze sobą pocztę dyplomatyczną. Lotnicy nasi zabawią tam kilka dni i złożą szereg wizyt oficjalnych.

Jak się dowiadujemy, tego rodzaju loty będą się odbywały stale 1 każdego miesiąca polscy lotnicy będą latali do Bukaresztu, zaś 15 każdego miesiąca lotnicy rumuńscy będą rewizytowali ich w Paryżu.

JESZCZE 34 CERKWIE.

Ryga, 2 sierpnia (ate)

Donoszą z Charkowa, że prezydium WCIK'a Ukrainy uchwaliło ponownie zamknąć 34 cerkwie w różnych miejscowościach kraju. Jest to zapowiedziany dalszy ciąg represyj w celu zwalczania religii i wzrastających wpływów duchowieństwa na ludność.

Z wydrażonego obcasa wysypały się... trzy brylanty.

Można sobie wyobrazić zmieszanie kupca. Nie

chciał się przyznać do znajomości z damą, która tak go skompromitowała.

Foch o klęsce państw centralnych.

Czy Niemcy mogą w r. 1918. dłużej utrzymać front?

Wiedeń, 2-8 (tel. wł.)

„Neue Freie Presse” przynosi ciekawą rozmowę swego korespondenta z Marszałkiem Fochem.

Korespondent zapytał francuskiego marszałka, czy Niemcy jeszcze w r. 1918 mogłyby przechylić szalę zwycięstwa na swą stronę.

Na to odpowiedział marszałek:

Obecnie mija właśnie rocznica rozpoczęcia wielkiej wojny. Niemcy mogły stawić opór z pewnymi nadziejami powodzenia jeszcze na wiosnę r. 1918. Po ofensywie

lipcowej 1918 r. położenie Niemiec było rozpaczliwe. W listopadzie tegoż roku mogłyby Niemcy opierać się jeszcze słabo, najwyżej po za linią Renu, gdyby miały wówczas męża czołowego, jakiego miała naprz. Francja w r. 1870 w osobie Gambetty. W każdym razie przeciwko potędze zjednoczonej Ententy nawet największe wysiłki armji niemieckiej nie byłyby się nigdy utrzymały. Poźniejsza klęska Niemiec byłaby tem większa i równałaby się zupełnemu rozbięciu państwa niemieckiego.

Nieproszony a zainteresowany pośrednik.

Niemcy podejmują się mediacji w sporze polsko-niemieckim

Genewa, 2-8 (aw)

Dłuższa rozmowa, która toczyła się między p. Koeppke, naczelnikiem wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, a posłem polskim, p. Knollem, wywołała w tutejszych kołach dyplomatycznych duże zainteresowanie i zdziwienie.

Zaofiarowanie się przez Niemcy w ro

li pośrednika w sporze między Polską a Litwą co było treścią rozmowy pp. Knolla i Koeppkego, uważane jest za całkowicie zbędne wobec tego, iż znanem jest powszechnie, że pośrednikiem w sporze tym jest już Liga Narodów, więc niemieckie „trzy grosze” są w tym wypadku najzupełniej nie na miejscu.

Sowiety zagrożone głodem.

Najurodzajniejsze prowincje Rosji nawiedzone nieurodzajem.

Moskwa, 2-8 (aw)

Zbiory na terenie Ukrainy, Krymu i Kaukazu, a zatem w najurodzajniejszych bodaj okolicach Rosji, dały wyniki mierne, bo wiew dużo gorsze od spodziewanych.

Powodem złego urodzaju jest susza, która trwała przez całe dwa miesiące, niszc

ząc zasiewy. Nawet zbiory z plantacji tytoniowych wypadły nieszczególnie. Ogólnie można ująć, że zbiory tegoroczne we wspomnianych okęgach są niżej średnich.

Wywrze to zapewne silny wpływ na kształtowanie się cen zboża.

Piękna harmonja

bolszewicko - żydowska psuje się.

Zydów wysyłają Sowiety na Sybir w charakterze kolonistów.

Moskwa, 2-8 (aw)

W ciągu ostatnich tygodni wśród ludności żydowskiej na Ukrainie i Białorusi sowieckiej panuje silny prąd przeciw kolonizacji żydami Biobirdżan na Syberji. Liczne towarzystwa żydowskie rozpoczęły gwałtowną agitację przeciwko realizowaniu tego zamierzenia. Nawet odnośne sekcje „Poalej-

Sjonu” nie pozostają w tyle w zwalczaniu projektu, opracowanego przez sfery rządzące w Z.S.S.R., nazywając go szaleństwem.

W związku z powyższem władze postanowiły rozwiązać centralny komitet „Poalej-Sjonu”, zamierzoną zaś kolonizację przeprowadzić.

Zwycięstwo Polski na Olimpiadzie w Amsterdamie.

Poeta K. Wierzyński uzyskał pierwsze miejsce w dziale poezji.
SKOCZYŁAS UZYSKAŁ 3 MIEJSCE W DZIALE MALARSTW.

Amsterdam 2 sierpnia.

Na konkursie Sztuk Pięknych, związanym ze sportem, odbywającym się w ramach Olimpiady amsterdamskiej Polska odniosła wielki sukces, otrzymała pierwsze miejsce w dziale poezji za tomik poezji Kazimierza Wierzyńskiego „Laur olimpijski“.

W dziale malarstwa Polska otrzymała trzecie miejsce za drzeworyt Skoczylasa „Luszczyk“. W innych działach Polska nie otrzymała żadnych odznaczeń.

W zawodach lekkoatletycznych Kłosówna, zajęła trzecie miejsce w przedbiegu 800 m. w czasie 2:28, lepszym od dotychczasowego rekordu polskiego o 2 sekundy.

Baran w rzucie dyskiem zajął 18-te miejsce na 34 zawodników. Jaworski, startujący w pierwszym przedbiegu 1500 metrów, zajął ostatnie, siódme miejsce czasem 4:17. a Forys w swoim przyszedł szósty, przedostatni z wynikiem 4:17.5. Tabacka w swoim przedbiegu 800 m. zakwalifikowała się jako piąta z czasem 2:33 i do finału nie doszła.

W pięcioboju nowoczesnym Polacy zajęli w pływaniu (druga konkurencja pięcioboju) następujące miejsca: Szelestowski — 12

AMANULLAH ZBROI SIĘ.

Zimla 2-8 (up)

Według niepotwierdzonych pogłosek z nadgraniczy afgańskiej zamierza król Amanullah wsząć jakąś świętą wojnę. W tym celu zarządza u granicznych szczytów pobór rekruta w ilości 36,000 ludzi.

Rekruci ci, jak na stosunki afgańskie pobierają niezwykle wysoki żołd po 30 rupij miesięcznie.

W związku z temi tajemniczymi wojennymi zamierzeniami Amanullaha przybyło do Kabulu 800 przedstawicieli szczytów, którzy byli przyjęci przez Amanullaha.

— 000 —

Skrzynka do listów.

Do

REDAKCJI ROZWOJU.

Pol. Tow. Sp. „Bieg“ w Łodzi prosi p. Redaktora o umieszczenie w piśmie co następuje:

W odpowiedzi na zarzuty czynione nam w piśmie w sprawie meczu między drużynami „Bieg“ — ŁKS BW., który odbył się dnia 29, VII r. b. na boisku w Chojnach Zarząd pol. Tow. Sp. Bieg, zmuszony jest wyjaśnić co następuje:

Na zawodach z ŁKS BW. — Bieg ten drugi wystawił graczy przepisowo zgłoszonych w Wydziale Gier i Dyscypliny, z „Radogovji“ zaś żaden gracz udziału w meczu nie brał co udowodnia dołączone p. sędziemu Szczygielskiemu sprawozdanie, następnie, że sędzia Szczygielski nie jest, ani nie był naszym trenerem.

Z poważaniem

Prozes: St. May-Majewski.

Sekretarz, Gałęcki.

Młody i energiczny urzędnik

administracyjny potrzebny
Wiad. w Adm. „Rozwoju“ między 12—1

miejsce w ogólnej klasyfikacji, czas 5:39.6.
Małyszko — 15 miejsce, czas 6:04. Koprowski

— 34 miejsce, czas 7:04.6 sek. W ogólnej klasyfikacji miejsce Polaków uległo polepszeniu.

W turnieju jednostkowym na florety Segda (Polska) odpadł w pierwszej puli, Segda osiągnął jedno zwycięstwo, a trzy razy przegrał. Wynik poszczególnych walk: Segda — Kreund (Jugosławja) 5:1, Ugglem (Szwecja) — Segda 5:3. Rozgoninem (Węgry) Segda 5:1 i Montere (Hiszpanja) — Segda 5:2.

— 000 —

Stolica Japonii pod biczem żywiołowych klęsk.

Tokio częściowo zalane. Mosty uniesione przez tajfun. 20 osób zginęło.

Londyn, 2-8 (ate)

Donoszą z Tokio, że w okolicy miasta szalał w ciągu ostatnich trzech dni wielki tajfun. Cały szereg mostów został zerwany.

Straty, według dotychczasowych obliczeń, wynoszą około dwóch milionów funtów szterlingów. Więcej niż 20 osób postradało życie. W Tokio około 1000 domów stoi pod wodą

Jedna z wielu tragedji życiowych.

Urzędnik zabija b. szefa i sam popełnia samobójstwo.

Frankfurt, n/Menam, 2-8

W lokalu tutejszej wielkiej firmy handlowej, należącej do dyrektora banku zbożowego Hämela, rozegrał się dziś krwawy dramat. Pracujący w firmie dyrektor jednego z oddziałów, niejaki Schmidt, któremu wypowiedziano posadę, pobierając pieniądze zwrócił się do szefa, mówiąc: „Mój panie; a

teraz jeszcze jedno pozdrowienie dla pana“, przyczem wyjął błyskawicznie z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać, jak obłąkany. Jedną z kul zabiła właściciela firmy, dalszemi strzałami został śmiertelnie raniony brat jego oraz sekretarz. Po dokonaniu krwawego czynu wyszedł Schmidt przed gmach firmy i strzelił do siebie, raniąc się również śmiertelnie.

Ostatnie słowa zaginionych lotników.

U wybrzeży Walji wyłowiono flaszkę z kartką Hinchliffa i mias Mackay.

Londyn 2-8 (ate)

Jeden ze statków odnalazł na wybrzeżu Północnej Walji flaszkę z kartką pochodzącą od lotnika Hinchliffa i panna Elsie Mackay. W kartce tej jest powiedziano, że wskutek mgły i burzy samolot spada.

Wiadomość tę należy przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami, jednakże w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że znaleziona kartka istotnie pochodzi od Hinchliffa i panny Mackay, którzy w tak tragiczny sposób zginęli podczas lotu transatlantyckiego w marcu rb.

Dziwaczne pomysły niemieckiego pisma

Zastanawiając się osobą chorego marszałka Dział w Polsce zamaskowana dyktatura, spoczywająca w rękach siedmiu.

Berlin 2-8 (tel. w.)

„Deutsche Tageszeitung“ ogłasza alarmujące wieści z Warszawy o chorobie Marszałka Piłsudskiego. W związku z tem twierdzi to pismo na podstawie rzekomo miarodajnych informacji, że utworzyło się w Polsce coś w rodzaju „Politbiura“ złożonego z 7 członków. Szefem tego biura jest płk. Sławek, pozatem wchodzi do niego minister o-

światy Switalski, płk. Bek, pos. Kościelkowski, gen. Dreszer i gen. Rydz-Smigły. Do tego „Politbiura“ został kooptowany gen. Sosnkowski. Równocześnie „Deutsche Tageszeitung“ ujmuje się za gen. Sikorskim, który uchodzi wprawdzie za zdecydowanego przeciwnika piłsudczyków, posiada jednak uzdolnienia polityczne

PRZYJACIEŁOM KS. KAROLA GORĄCO w ICH OJCZYŹNIE.

Bukareszt 2-8 (ate)

Dużą sensację wywołało we wszystkich kołach stołecznych aresztowanie niejakiego Jonescu przyjaciela b. następcy tronu księcia Karola.

Jak wiadomo książę Karol bawił w Anglii jako gość Jonescu. Przyjaciel księcia przybył do Rumunii pod fałszywym nazwiskiem. Koła polityczne przypuszczają, że Jonescu otrzymał tajną misję

PIEGI!

żółte plamy, opaleniznę usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność krem — „ADA“

Cena stołka 2 zł.

Do nabycia w Składzie Aptecznym

H. HERMALIN, Piotrkowska 11

— 000 —

Listy z Czechosłowacji

Kongres 26 języków.

Międzynarodówka rysunkowa na zjeździe w Pradze Czeskiej.

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

PRAGA, w lipcu 1928 r.

W Pradze — Czeskiej odbywają się właśnie 26-ty kongres, którego uczestnicy posługują się w życiu prywatnym 26 rozmaitymi językami, w równoczesnej władają, wszyscy jednym językiem wspólnym, w którym każdej chwili bez pomocy tłumacza mogą się porozumieć. Tym językiem, zrozumiałym dla wszystkich bez wyjątku uczestników kongresu praskiego nie jest jednak bynajmniej esperanto, lub inny jakiś sztuczny język międzynarodowy. Jest to język rysunku, język linii i konturów, a ludzie, nim się posługują, nauczyciele rysunków i sztuk graficznych, obradujący na szóstym kongresie rysownictwa i sztuk stosowanych.

Kongres ten nazwać można swego rodzaju „międzynarodówką”. Ale międzynarodówka ta różni się zasadniczo od tej międzynarodówki, która dziwnym zbiegiem okoliczności równocześnie odbywa swój kongres doroczny w czerwonej Moskwie, gdzie w tych dniach padło niejedno ostre słowo, nawołujące do spotęgowania Międzynarodowej walki klasowej i wzmożenia nienawiści do wszystkiego, co nie jest komunistyczne.

Trzy tysiące przedstawicieli 26 narodów, którzy zebrali się w Pradze, mówi o pracy pokoju, o współdziałaniu narodów, o artystycznym wychowaniu młodzieży, o wszczęciu jej zasad etyki i umiłowaniu piękna.

Najczęściej rozlega się na sali posiedzeń kongresu praskiego język angielski. Nie zresztą nie ma w tym dziwnego, bo do Pragi na kongres przyjechało 352 Anglików i 720 Amerykanów. Anglo-sami stanowią trzecią część ogólnej liczby uczestników kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych. Po angielsku mówią jednak jeszcze przedstawiciele niektórych innych narodów, a więc przede wszystkim Japończycy i inni delegaci z Dalekiego Wschodu. Z pośród języków słowiańskich najczęściej słychać język czeski, dalej polski (Polaków przyjechało na kongres 120) i serbski. Niemców jest na kongresie 112.

Słabo stosunkowo reprezentowane są na kongresie narody romańskie. Po mimo to jednak język francuski rozlega się z trybuny i w kuluarach

niemniej często, jak język angielski. Przewodniczący kongresu, szwajcar, dr. Speker, rozpoczął swe przemówienie wstępne w języku francuskim, z kolei przeszedł na język angielski, następnie na niemiecki, a na zakończeniu powiedział kilka zdań w języku czeskim.

Otwarcie kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych odbyło się w największej sali podziemnej Pragi, w t. zw. „Lucernie”. Ołbrzymia ta sala z łatwością zdołała pomieścić wszystkich 3000 uczestników kongresu.

Przed otwarciem przy stole prezydjalnym zasiadli: protektor kongresu, czeskosłowacki minister oświaty, dr. Hodža, przewodniczący dr. Speker, prezydent miasta Pragi dr. Bařa i liczni przedstawiciele poszczególnych delegacji.

Po krótkim przemówieniu powitalnym przewodniczącego, dra Spekera, przemówił do uczestników kongresu minister Hodža, dziękując im przede wszystkim za zaszczyt, jaki okazali republice czeskosłowackiej, obierając jej główne miasto za miej-

sce obrad swego VI-go kongresu.

W ramach kongresu rysownictwa i sztuk stosowanych odbyło się w tych dniach w Pradze uroczyste otwarcie wystawy sztuk plastycznych przedstawiającej się we wszystkich swych działach nadzwyczaj interesująco. Na wystawie tej starano się przede wszystkim przedstawić obrazowo dotychczasowe wyniki pracy artystyczno-oświatowej w poszczególnych kategoriach szkół. Wszystkie państwa, biorące udział w kongresie, starały się wystawić w Pradze całokształt swego własnego rysownictwa szkolnego, i trzeba przyznać, że udało im się znakomicie wywiązać z tego niełatwego zadania. Z poszczególnych ekspozycji wymienić należy obok czeskiej, w pierwszym rzędzie ekspozycję polską która przedstawia się niezwykle interesująco, dalej angielską, jugosłowiańską, amerykańską, kanadyjską, indyjską, i t.d. Naogół powiedzieć można że cały świat kulturalny reprezentowany jest na wystawie praskiej bardzo zaszczytnie.

CEPS.

KOLONJE ZAMORSKIE DLA POLSKI.

PRASA LEWICOWA NIECHĘTNIE PATRZY NA EKSPANSJĘ POLSKI

Donosząc o artykule „Narodnich Listów” omawiających sprawę uzyskania przez Polskę którejś z dawnych kolonii niemieckich, „Polonja” katowicka podaje słuszną uwagę:

— „Niestety poza prasą narodową w Polsce akcja ta nie znalazła zainteresowania. Jest to typowy przykład zacierzenia politycznego naszej lewicy, która nawet gdy rzecz idzie o olbrzymią sprawę z punktu widzenia państwowego nie podejmuje akcji dla tego tylko, że rozpoczęta ona została przez przeciwników politycznych.

Z treści doniesienia „Narodnich Listów” wynika jasno, że poruszona sprawa in-

teresuje żywo także Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię. W tem towarzystwie tylko łatwiej i prędzej moglibyśmy dojść do celu.

Jesteśmy przekonani, że rząd polski jeszcze nie interwenjował we Francji, choćby, ze względu na okres wakacyjny, ale to, co piszą „Narodni Listy”, jest bardzo delikatnym upomnieniem pod adresem Polski, że myśl nasza jest dobra, jest wykonalna, tylko trzeba zakrzętać się koło niej”.

Przyznać należy, że „Polonja” najgoręcej zajęła się tą sprawą i umieściła jak dotąd cztery fachowe artykuły, które wyjść mają w osobnej odbitce.

G. M. COLE

163)

Testament Hugona Radletta

ROZDZIAŁ XXV

KTÓRY WYKAZUJE, JAK WAŻNEM JEST DLA SŁUŻBY ŚLEDZCZEJ, ABY FILOZOFOWIE MIELI ŻONY.

Dyrektor Wilson udał się, ponownie do Paramy następnego dnia, ale tym razem pojechał sam, pomimo lamentów swego najstarszego syna. Robin uważał, że ma prawo uczestniczyć w dalszych etapach przygody w której odegrał już niepoślednią rolę. Ojciec zwrócił mu uwagę, że obecnie panna Culpepper zna go z widzenia i będzie się miała wobec niego na ostrożności.

„Ale ona zna również i ciebie, ojcze” bąknął chłopiec z niezadowolaniem.

„Tak jest — i nawet bardzo możliwe, że ją odwiedzę... Ale nie powinna cię łączyć ze mną. Jeżeli to niej pójdę — będzie to zwyczajna przyjacielska wizyta, wywołana okolicznością, iż akurat spędzam urlop w tych stronach. Gdybym jednak zabrał ciebie — domniemy, się odezwał, że ja szpiegowałem.”

„Popatrzała na mnie jakoś dziwnie i powtórzyła to nazwisko...”

W ten sposób Robin porwał w domu i dawał ujście swemu niezadowoleniu w tyranizowaniu grając rolę detektywa, łapiącego swoje rodzeństwo na gorącym uczynku spełniania najdziwniejszych zbrodni.

Tym razem Wilson wyjechał wcześniej — i był już koło domu Culpeppera około godziny dziesiątej rano. Przekonał się, że łodzi niema na przystani. Prawdopodobnie udała się już na swoją przemytniczą wyprawę — i jeszcze nie zdążyła wrócić. Można było z tego wywnioskować, że odbywała się ma drogę do Anglii, a nie przekazywała swego ładunku jakiemuś okrętowi, oddalonemu o kilka mil od lądu.

Przekonawszy się, iż niema motorówki — Wilson zajął wygodny punkt obserwacyjny wśród zarogów, skąd mógł widzieć frontowe drzwi willi. Kobieta w średnim wieku, w której poznał panią Culpepper, siedziała na obszernym foletu w ogrodzie, czy tając jakąś angielską gazetę. Widział, jak stara służąca Marja — wyszła z willi — i coś do niej mówiła, a następnie zniknęła z powrotem w drzwiach domu. Mógł nawet usłyszeć znaczącą część prowadzą-

nej w ogrodzie rozmowy. Pani Culpepper zapytała czy Stefan mówił, kiedy wróca...

Ta krótka rozmowa wyjaśniła jedną z wątpliwości Wilsona. Nora Culpepper nie kierowała sama swoją łodzią, ale znajdował się tam również ktoś imieniem Stefan. Kim był ten Stefan — dowie się później Wilson nie uważał za wskazane składać wizyty pani Culpepper w czasie nieobecności jej córki — lub też obserwować jeszcze willę tego dnia. Skierował więc swoje kroki z powrotem przez wieś Paramy i zatrzymał się przy pierwszych napotkanych domkach, które robiły wrażenie osiedli rybackich. Nieco niżej, na piasku, zaciągnięte były łodzie, a na jednej z nich, wywróconej do góry dnem — siedział jakiś młody człowiek, w ubraniu rybackim — i nad czymś rozmyślał. Wilson zbliżył się do niego — i rozpoczął rozmowę.

W delikatny sposób udało mu się rozwiązać język młodemu człowiekowi. Po pewnym czasie zapytał go, czy w okolicy mieszkają jacyś Anglicy. W odpowiedzi na to, młodzieniec wskazał palcem na willę Culpeppera, mówiąc, iż mieszkają tam jacyś dziwni ludzie — ale zresztą... wszyscy Anglicy są dziwni!

(D. c. n.)

400 TYSIĘCY HEKTARÓW LASÓW POLSKICH

ZNISZCZYŁA „SÓWKA — CHOJNÓWKA“

W latach 1922—1924 lasy Polski i Niemiec nawiedziła nieznana dotychczas w dziejach leśnictwa plaga „strzygonia chojnowka“ (*Panolis flammea Schiff*) zwana pospolicie „sówką“.

Owad ten spustoszył w Polsce przeszło 400 tysięcy hektarów lasu (w Niemczech przeszło 800 tys.) wskutek czego trzeba było wyciąć około 100.000 ha obszarów leśnych. Takie to olbrzymie spustoszenia zrzucił niepozorny motyl, biorący swą nazwę od specyficznego upodobania do sosen (innych drzew szpilkowych nie tyka).

Sówka rozmnaża się zwłaszcza w latach suchych i upalnych. Gąsienice żerują

około 5 tygodni. Główne ognisko „sówki“ w Polsce znajduje się na Pomorzu koło Tucholi. Stamtąd armia sówek w r. 1923 opanowała całe Pomorze, Poznańskie, lasy Augustowskie, a nawet Wileńszczyznę. Drzewa i ziemia roily się od gąsienic, a — jak twierdzą naoczni świadkowie — z drzew spadał tak gęsto, że robił wrażenie deszczu.

Gdy gąsienice ginęły, z zeschniętych ich ciał wysypywał się biały proszek, grzyb pasorzytniczy (*Empusa aulicae*). W roku 1924 inwazja przybrała tak wielkie rozmiary

iz zdawało się, że lasy polskie zupełnie zginą. Musiano zaniechać wszelkich środków ratowniczych, jako bezskutecznych. I dopiero ów grzybek *Empusa* (tensam, jaki widzimy w postaci białego nalotu obok zwłok much, padających w jesieni) pospieszył człowiekowi z niespodzianą pomocą. Sówka ginęła tak nagle, że drzewa były wprost obwieszane kłębami martwych gąsienic.

Ceniony entomolog prof. Zygmunt Mokrzecki wydał monografię „chojnowki“, która leśników skłoniła do energicznej obrony przed tą straszną plagą lasów. Obecnie niezawodny środek ochrony już istnieje, a jest nim wojna gazowa przeciw „sówce“.

JANUSZ RADZIWIŁŁ — KRÓLEM POLSKI.

FANTASTYCZNE DONIESIENIE AUSTRIACKIEGO WYDAWNICTWA.

W Wiedniu ukazuje się wydawnictwo p. n. „Miedzynarodowe Archiwum Biograficzne“, zawierające dane biograficzne znanych polityków działaczy społecznych, publicystów różnych krajów.

Pod datą 15 lipca br. mamy biografję ks. Radziwiłła, w której m. in. czytamy:

„Od jesieni 1926 r. występuje ks. Janusz... jako przywódca nowego stronnictwa konserwatywnego w Polsce „Pra-

wicy Narodowej“ 26-go października 1926 r. odbyła się na dawnym zamku królewskim w Warszawie konferencja tego stronnictwa, w której wziął też udział marszałek Piłsudski. Przytem na wniosek Piłsudskiego miała zapasć uchwała, że należy dążyć do ustroju monarchistycznego, a koronę zaofiarować ks. Januszowi“.

Rzeczy ciekawe

Już w starożytnym Rzymie używano szkła do okien, a w Egipcie znano sztukę wyrobienia szkła jeszcze o tysiąc lat wcześniej. A w stuleciu po Chr. używały już szerokie masy różnych sprzętów szklanych...

Fabrykacja lodów wynaleziona została w roku 1660 przez Wiocha Cultelli osiedlonego w Paryżu. Odrazu zdobyła sobie ogólne uznanie i mimo iż szczęśliwy wynalazca tajemnicę swą dobrze ukrywał, fabrykacja lodów rozpowszechniła się w 15 lat tak dalece, iż w samym Paryżu liczyła 250 wytwórców. Dziś jeszcze istnieje w Paryżu kawiarenka założona przez Guittelliego pod jego nazwą.

Bakterjologowie Schonten i Barber wynaleźli mikroskop z którego pomocą z łatwością operować będzie można muchy, komary, mrówki i wszelkie inne owady. Uczeń niemiecki przypisuje temu wynalazkowi ogromne znaczenie, które niebawem stworzy rewolucję w naturze.

Nowe cuda w Lourdes.

DWIE KOBIETY NIEULECZA LNIĘ GEORE — ULECZONE

Tłumniejsze, aniżeli kiedykolwiek dążą pielgrzymki do Lourdes. Z całego świata przybywają chromi, sparaliżowani w nadziei, że woda w cudownej grotcie Matki Boskiej uzdrowi ich.

Ksiądz Bellie Belliney opowiada o dwu urzędowo stwierdzonych wypadkach cudownych uzdrowień. Urzędniczka bankowa z Paryża Zuzanna Gestas od piętnastego roku życia cierpięła na gruźlicę. Lekarze uznali jej chorobę za nieuleczalną.

Tego lata panna Gestas udała się do Lourdes. Za ledwie opuściła miasto cudów, gdy poczuła, że ciępienia jej znikły, a siły wracają.

Poddano ją badaniu lekarskiemu. Wybitni przedstawiciele medycyny stwierdzili, że jest ona kompletnie uleczona. Innej młodej dziewczynie, Elżbiecie Richmond, z Liverpoolu, pozbawionej władzy w rękach i nogach, wskutek artretyzmu, cudowna woda z Lourdes przywróciła zdrowie.

HALL CAINE.

43)

Więźniowie № 25.

— Wyszłaś za mnie, kochając tamtego — jęknął. Boże, bądź mi miłościw i daj mi znieść ten cios...

— Ty im wierzysz? — krzyknęła.

— Jak nie mam wierzyć? Twoje miłczenie, kłamstwo, teraz to wyznanie.

— Więc wierzysz...

— Czemu nie? Wszak sama przyznałaś, że gdyby list mój nadszedł był trochę później byłabyś żoną Jazona.

— Zaśmiała się gorzko. — Tak, teraz w innym zupełnie świetle przedstawia mi się ta jego rzekoma wina. Wszak to ty go oskarżyłaś o zamach na moje życie! Oczywiście! Wszak sam ci powierzył tajemnicę jako swej przyszłej żonie. A teraz go zdradziłaś i oddałaś w ręce sprawiedliwości. Czemu? By się go pozbyć, bo zapewne przybył tu upomnieć się o swoje prawa. Ha! ha! ha! A ten szlachetny chłopiec nie rzekł ani jednego słowa na swą obronę, jakkolwiek mógł cię zbezcześcić wobec całego świata. I dlatego nie pozwoliłaś mi podpisać tego ułaskawienia! Teraz rozumiem.. To nie twoga o moje życie, ale twoga o zachowanie własnej tajemnicy kałała ci być nieubłagana względem tego biedaka. Teraz rozumiem.

Jednym tchem wyrzucił z siebie te sło-

wa okrutne, bezlitosne, niby obuchem walące w głowę biednej kobiety. Przez chwilę stała zdruzgotana, zgłuszona. Wreszcie opamiętała się i z dzikim błyskiem w oczach krzyknęła:

— Kłamstwo! Kłamstwo, powiadam! Poślij po niego i niech on sam złoży zeznanie. Tak, poślij po niego i niech on sam złoży zeznanie. Tak, poślij po niego... Ufam mu, bo jest prawy i szlachetny. Poślij po niego. Żądam, abys go tu sprowadziła. Niech on sam powie... Niech nas sędzi... Poślij po niego

— Nie! — powoli odparł Złotowłosy, akcentując każde słowo. Ja po niego nie pośle.

Dało się słyszeć pukanie do drzwi i na progu stanął prezydent sądu.

— Ekscelencja wybaczy, ale chciałem przypomnieć o tym wyroku. Czy Ekscelencja podpisze teraz, czy też odłożyć do jutra?

— Wcale go nie podpiszę! — porywczo odparł Złotowłosy. Ale w tejże chwili dodał:

— Czekaj pan! Ostatecznie on temu nie winien. Zaco miałby więc cierpieć..

Wziął papier z rąk urzędnika i szybko podpisał.

— Oto jest. Proszę człowieka tego bezwzględnie puścić na wolność.

Urzędnik wziął papier, zdumionem spojrzeniem obrzucił gubernatora i Greebę, chrząknął nieznacznie i w milczeniu wyszedł z pokoju.

V.

GUBERNATOR CZY CZŁOWIEK.

Po rozmowie ze Złotowłosym, Jakób wyszedł uradowany i zadowolony z siebie, ale bracia nie dzielili jego dobrego humoru.

— Nie wyglądał na to, jakoby ci wierzył — mruknął Thurstan.

— Trzeba mu zostawić trochę czasu z chytrym uśmiechem odparł Jakób. — Czy widzieliście jego minę, gdy mu wręczyłem ten list?

— Ach! Przekona go, że to nie ona piła — rzucił Thurstan.

— I zniszczy czempredzej list, pozabawiając nas tensamem ostatniego dowodu, szydęrczo zaśmiała się Stefan.

— O! co do mnie, to nigdy nie wierzyłem we wdzięczność wielkich panów. Tylko ciekaw już jestem, kiedy spadnie na nas ta wielka fortuna, którą nam przyrzekłeś! — rzekł Ross.

— Ja wam powiadam, że te wielkie plany skończą się na niczem! — burknął Thurstan.

— Alboż nie mówiłem tego od początku? — wmieszał się Aszer. Trzydzieści pięć funtów, jakby rzucił w morze!

— Skończyliście? — spytał Jakób tonem łagodnego pobłażania. Przystanął i rzekł:

(D. c. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Towary zagraniczne w Polsce Są przez publiczność uprzywilejowane.

Specjalne komisje powołane przez rząd obmyślają sposoby, które zapewniłyby uzdrowienie naszego bilansu handlowego. Sprawa ta omawiana jest również poważnie w organizacjach gospodarczych, do których rząd zwrócił się o przedstawienie swoich poglądów i wniosków.

Jest to ważne zagadnienie nie tylko dla przemysłowców, którym musi chodzić o ograniczenie produkcji zagranicznej, ale również i dla kupców, chociażby z tego względu iż ewentualne zarządzenia przeciw nadmiernemu przywozowi mogą się odbić niepomyślnie na interesach handlu. Poza ten sferę kupieckie coraz bardziej zaczynają zdawać sobie sprawę, że dla kupca polskiego nie może być rzeczą obojętną — jaki towar sprzedaje. Jeśli kupcy polscy rozpowszechnią szerzej na rynku polskim jakiś towar zagraniczny, sprowadzany bezpośrednio od zagranicznego przemysłowca, eksport tego towaru starają się opanować wielcy kupcy zagraniczni, a często sam przemysłowiec zakłada w Polsce swoje własne przedstawicielstwo, które się zgarnia lwia część zysków.

Badając bliżej sprawę zwiększania się przywozu towarów zagranicznych należy stwierdzić, że dużą i coraz większą rolę odgrywają w tym przywozie artykuły konsumcyjne, produkowane również i w Polsce i bynajmniej nie tańsze ani lepsze od pol-

skich. Sami kupcy stwierdzają, że sporo jest w handlu naszym artykułów zagranicznych gorszych i droższych od krajowych i pomimo tego cieszących się bardzo dużym zbytem.

Kto ponosi winę?

Winni są kupcy, konsumenci i przemysłowcy polscy. W społeczeństwie polskim silne jest jeszcze przekonanie o wyższości towarów „zagranicznych”. Przyznać trzeba, że wielu kupców polskich nie tylko nie stara się zwalczać to niesłuszne uprzedzenie do wyrobów krajowych, wtedy nawet kiedy są one nie gorsze od zagranicznych, ale nawet podtrzymuje te uprzedzenia. Często kupiec by przekonać klienta podkreśla z naciskiem, że „to jest towar zagraniczny”.

Wielu kupców faworyzuje towary zagraniczne dlatego, że otrzymuje je na tani i długi kredyt, na 6—9 miesięcy.

Jednym z poważnych czynników, toru-

jących szybko drogę wyrobom zagranicznym na rynku polskim, to szeroka i umiejętna reklama ich. Przed rokiem wielkie wrażenie wywołał w kołach kupieckich fakt przeznaczenia na reklamę w Polsce 10 tys. funtów szterlingów przez znaną światową fabrykę mydeł chociaż artykuł ten nie ukazał się jeszcze na rynku polskim. Tą samą drogą może na szybko zdobyć rynek polski i dla produktu krajowego świadczy przykład podobnej fabryki polskiej będącej w rzeczywistości filią wielkiej fabryki zagranicznej.

W kołach gospodarczych mówi się obecnie o konieczności podjęcia planowej i szerokiej propagandy i reklamy produkcji polskiej, przyczem zamierzenia te ujmują się tak szeroko, że przeprowadzenie ich przekracza możliwości przemysłu i handlu i mówi się o konieczności poparcia finansowego propagandy i reklamy produkcji polskiej przez rząd.

„Waloryzacja komornego”.

NOWY SPOSÓB ZASILANIA FUNDUSZU BUDOWLANEGO.

„Głos Narodu” donosi, że Ministerstwo Skarbu wpadło znów na oryginalny sposób zasilania funduszu rozbudowy. Planowana jest mianowicie podwyżka opłat za komorne „w stosunku 100—172”. Będzie się to nazywało „waloryzacją komornego”.

Podwyżka ta byłaby wprowadzona odrazu, lecz w progresji wzrastającej. Dopiero po 5—6 latach osiągnięto by kulminacyjny punkt wzrostu. Ciekawe są motywy, skłaniające Ministerstwo do nowego pompowania chudych już i tak kieszeni obywateli.

Chodzi oczywiście o zasilenie funduszy budowlanych poważniejszymi kwotami.

Ponieważ „waloryzacja komornego” wywołać musi odruchowo oburzenie w szerokich masach społeczeństwa, usiłują komunikaty inspirowane przedstawić proponowany projekt jako najlepsze wyjście z kłopotliwej sytuacji dostarczenia państwu odpowiednich funduszy na finansowanie ruchu budowlanego. Wypisuje się więc takie rzeczy: Badano wszelkie źródła, z których można byłoby uzyskać odpowiednie kapitały. Zastanawiano się nad pożyczką zagraniczną. Jednak zaciąganie pożyczki zagranicznej dla celów budowlanych nie jest pożądane przez wzgląd na wysokie oprocentowanie tych pożyczek. Zorganizowanie kredytu budowlanego w ten sposób, aby przy repartycji pieniędzy pomiędzy przedsiębiorców budowlanych Bank Gosp. Kraj. dokładał różnicę do wysokiego oprocentowania, też nie jest celowe i nie zgadza się z pojęciami ekonomiki komunalnej. Zresztą nie może być mowy obecnie o zaciąganiu pożyczki zagranicznej wobec sy-

tuacji na rynku kredytowym międzynarodowym. Pozostaje rzecz jedyna, mianowicie, szukanie źródeł w kraju.

W związku z tem znów stała się aktualna sprawa waloryzacji komornego.

Według obliczeń ministerstwa, fundusze budowlane uzyskająby przy pełnej waloryzacji czynszów 300—400 milj. złotych rocznie. Co się tyczy właścicieli domów, to do nich będzie należało 100 procent komornego 72 proc. zaś zamierza zainkasować państwo, czerpiąc z tego źródła owych 300—400 milj. zł. na rozbudowę. Ministerstwo pragnęłoby realizować już swój projekt od 1 stycznia 1929 r. Przedtem jednakże planowana „waloryzacja” musi uzyskać aprobatę ciał ustawodawczych. Jak z treści omówionego projektu widać, zamiary Ministerstwa Skarbu nie przedstawiają się zbyt jasno, tak że z bliższą ich krytyką musimy poczekać do opublikowania szczegółów. W każdym razie projekt „zalatuje” moralną, a następnie nie jest naśladowaniem obcych przykładów, zwłaszcza niemieckiego i czeskiego.

WARSZAWSKA GIEZDA OFICJALNA.

dnia 2-go sierpnia 1928 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Holandia 358,48
Kopenhaga 238,10
Londyn 43,30
Nowy Jork 8,00
Paryż 34,90½
Praga 26,42
Sawaccarja 121,65
Sztokholm 238,60
Włochy 46,64½
Wiedeń 125,78.

Obrót dewizami większy. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88%.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% poz. państwowa poz. premjowa dolarowa 88,50; 5% konwersyjna 67,00; 10% poz. kolejowa 104,00 (zł. 173,88); 5% poz. kolejowa konwersyjna 81,90; 8% L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (zł. 161,68); 8% L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68); 6½% L. Z. ziemskie 52,25; 5% L. Z. Warszawy 57,25; 8% L. Z. Warszawy 71,50; 8% L. Z. Łodzi 65,50; 8% oblig. komun. Banku gospod. krajow. 94,00 (zł. 161,68).

AKCJE.

Bank handlowy 117,00; Bank Polski 179,50; Fir. y. 67,00; Węgiel 97,50; „Nobel” 32,00; Cegielski 48,00; Łalpop 41,00; Modrzejów 42,00; Ostrowiec serja B. 112,00; Starachowice 53,50; Zawiercie 26,50; Haberbusch 220,00; Klucze 7,110.

Dla akcji tendencja niejednolita, przeważnie słaba, obroty małe.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 24—VII 1928 r. 39

Dla dorosłych

PRAWO MIŁOŚCI

Dramat w 3 aktach w rolach głównych Dorota Dalton, Charles de Roche i Teodor Kozłowski
Dla młodzieży „EUROPA MOWI O TEM”
Zakończenie (Podróż naokoło świata w 18 dniach)
Niesamowite przygoda, osnuta na tle powieści Juliusza Verne'a

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 3 sierpnia Znal. r. św. Szczepana

TEATR

Teatr Letni „Sami gramy“

Gong: — „Słomiani wdowcy łączcie się!“

WIDOWISKA

Casino: — „Uśmiech słońca“.

Splendid: — „Pamiętniki ekscelencji“.

Odeon: — „Sandra“.

Corso: — „Zbrodnia bar. v. Weissenbach“.

Dom Ludowy: — „Sultanki Miłości“.

Miejski Kin. Ośw. „Prawo miłości“.

Wiadomości bieżące.

Osobiste.

W dniu wczorajszym, po powrocie z urlopu objął urządowanie p. ławnik-przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej, A. Purlal.

Z dniem wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy p. ławnik-przewodniczący Wydziału Oświaty i Kultury, dr. Przemysław Smolik.

Publicysta francuski w Łodzi

Przyjeżdża do Łodzi publicysta francuski Paul Bourron, działacz narodowy Alzacji i Lotaryngji. P. Bourron chce się zapoznać z życiem naszego miasta, szczególnie interesują go sprawy mniejszości narodowych. (bip)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 3 sierpnia dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 2p5), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95) M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). (p)

o o o

Kronika policyjna.

Zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Górnej 16 z niewiadomej przyczyny napiła się większej dozy esencji octowej 19-letnia Marjanna Grzejakówna. Do wzięcia się w bólu zawezwano po gotowie ratunkowe, które po przepłukaniu desperatce żołądka przewiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu. (p)

W mieszkaniu własnym przy ul. Nowo-Zarzewskiej 47. napiła się w celu samobójczym jakiejś nieznanej trucizny Bronisława Kurpen.

Wezwano pogotowie kasy chor. ch odwiozło denatkę do szpitala w Radogoszczu. (bip)

Franciszek Szafrań przechadzając się w alejkach przy ul. Zeromskiego napił się jodiny w celu samobójczym.

Pogotowie po zastosowaniu niezbędnych niezbędnych środków odwiozło denatkę do zbiorni miejskiej. (bip)

Pod koła taksówki

Wczoraj przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego wydarzył się ponownie tragiczny wypadek samochodowy. Pod koła taksówki dostał się 16-letni

P. Prezydent Rzplitej w ziemi Kaliskiej.

WSZĘDZIE JEST UROCZYŚCIE WITANY.

Zgodnie z zapowiedzią, przybył onegdaj do Kalisza samochodem z Poznania p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki swej, syna zastępcy szefa kancelarii cywilnej Michała Mościckiego, adjutanta pułkownika Zahorskiego i rotmistrza Jurgielewicza. Pod Skalmierzycami dostojnych gości oczekiwali: p. wojewoda Jaszczołt, naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bielecki oraz zastępca komendanta policji wojewódzkiej inspektor Nosek. Po złożeniu przez pana wojewodę raportu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, udano się do Kalisza. W drodze, we wsi Żydów, przejeżdżających powitali wójt oraz delegacje włościan w strojach ludowych, podejmując pana Prezydenta chlebem i solą.

Po krótkim postoju w wymienionej wsi, udano się wprost do Kalisza. U jednej z dwóch wspaniałych bram triumfalnych oczekiwał dostojnych gości prezydent miasta p. Szaras w otoczeniu przedstawicieli władz komunalnych. Pan Szaras powitał p. Prezydenta krótkim serdecznym prze-

mówieniem, poczem wspólnie udano się na uroczyste śniadanie do Magistratu. Tu wygłosił piękne przemówienie prezes rady Miejskiej miasta Kalisza p. mecenas Kowalewski.

Po śniadaniu dostojni goście udali się na zwiedzanie miasta. Zwiedzono cały szereg instytucyj społecznych i komunalnych. W ochronce żydowskiej 5-letnia dziewczynka wręczyła p. Prezydentowi kwiaty wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Pan Prezydent wzruszony ucałował dziecinę w czoło.

Następnie p. Prezydent zwiedził chrześcijański dom sierot oraz nowobudujący się w parku gmach teatru. Z Kalisza goście udali się do majątku marszałka Niemojowskiego Marchwacz, na którego terenie wzniesiono 9 bram triumfalnych.

W drodze powrotnej p. Prezydent zwiedził Opatówek i Błaszki owocynie witany przez ludność, poczem nastąpił odjazd via Sieradz do Spawy. (p)

Śmierć 9-letniego chłopca w płomieniach.

GROZNY POŻAR W CHOJNACH.

We wtorek wieczorem we wsi Dąbrówka, gminy Chojny pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie Edmunda Szulca. Zanim zaalarmowano straż ogniową wszystkie zabudowania nie wyłączając domu mieszkalnego zajmowanego przez Szulca i kilku lokatorów jego, stanęły w płomieniach.

Thumy przybiegłych do pożaru ludzi rzuciły się na ratunek wyrzucając z płonących budynków narzędzia rolnicze i rzeczy

oraz wyprowadzając z obory inwentarz.

Pożar ugaszono dopiero o godzinie 10 wieczorem. Cała zagroda spłonęła doszczętnie pozostały z niej jedynie gruzy i dymiające zgliszcza.

W płonącym domu zginął straszną śmiercią syn jednego z lokatorów 9-letni Jan Barwnik, który upiekł się żywcem.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

W sprawie ograniczenia zaliczek kwartalnych za podatki od obrotu.

MINISTERSTWO SKARBU NAKAZUJE W PEWNYCH WYPADKACH UWZGLĘDNIĆ.

W dniu wczorajszym Izba Skarbowa Łódzka otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu następującej treści:

„Zdarzają się sporadyczne wypadki że dzięki wyjątkowo niekorzystnej konjunkturze, bieżące kwoty obrotów niektórych przedsiębiorstw w porównaniu z obrotami osiągniętymi w roku ubiegłym, ulegają znacznemu obniżeniu. W takich warunkach, gdy płatnik nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, opłacanie zaliczek kwartalnych w wysokości określonej w ustępie II § 56 art. 56 ustawy o państwowym podatku przemysłowym może niekiedy okazać ujemny wpływ na egzystencję gospodarzącego przedsiębiorstwa, a nadto uiszczenie zaliczek w kwotach określonych na podstawie wymiaru podatku od obrotu za rok ubiegły, pociąga za sobą w ostatecznym wyniku nad wpłatą podatku.

W celu ulżenia zasługującym na to płatnikom, Ministerstwo Skarbu upoważnia niniejszym naczelników urzędów skarbowych

do ograniczania bieżących zaliczek kwartalnych do kwot odpowiadających istotnie osiągniętym obrotom. Ograniczenie kwot przy padających zaliczek kwartalnych nastąpić może tylko na indywidualne podania płatników, wniesione przed terminem płatności każdej zaliczki kwartalnej i nie inaczey, jak po uprzednim stwierdzeniu, że faktycznie bieżące obroty przedsiębiorstwa znacznie się zmniejszyły. Przyznając niniejsze upoważnienie, Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę, że stosować go należy z całą oględnością, oraz poleca Izbie Skarbowej, aby przy sposobności lustracji urzędów badała, czy udzielone ograniczenia znajdują w aktach i w stanie faktycznym należyte uzasadnienie.

Płatnicy, których obroty w roku 1928 były stosunkowo niższe niż w roku 1927, winni niezwłocznie wnieść odpowiednie podania do Urzędów Skarbowych o ograniczenie wysokości zaliczek. (p)

Jan Panczenko, zamieszkały przy ul. Targowej 10. Nieszczęśliwy chłopiec doznał ciężkich obrażeń. Zawezwany lekarz p. gotowia ratunkowego po u-

dzieleniu pierwszej pomocy przewioził go w stanie dość ciężkim do domu. (p)

Teatr i sztuka.

TEATR LETNI W PARKU STASZYCA.

Dzisiaj i dni następnych doskonała rewja pt. „Sami Gramy”. Całość zgranego widowiska uświetnia cały szereg doskonałych produkcji baletowych w wykonaniu pp. Soboltówny, Szmarówny, Wojnara i girlsów. W świetnym sketschu „Żywy Nieboszczyk” zbiegają sute oklaski pp. Niemirzanka, Puchniewska, Dąbrowska, Winawer, Kubiński, Tartakowicz zarówno za doskonałą grę jak i odtwarzane piosenki.

TEATR ART. LIT. „GONG”.

Dzisiaj nieodwołalnie, ostatnie przedstawienie wlagierowego programu: „Stomiani wdowcy łączcie się”. Będzie to zarazem ostatnia sposobność pożegnania Stasi Czartoryskiej — przed wyjazdem jej z granicę. Udział bierze cały zespół z Sawiecką, Skolnicznym i Cybulskim na czele.

Jutro premiera znakomitego programu p. t. „Doktor Steinach w Łodzi”. Udział bierze cały zespół.

Przez radio.

PROGRAM NA PIĄTEK 3 SIERPNIA.

- 13,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marcjańskiej w Krakowie i komunikaty.
- 15,00 Komunikaty i nad program.
- 17,00 Odczyt p. t. „Co możemy obserwować na niebie w sierpniu” — wygł. dr. J. Gadomski.
- 17,25 Transmisja odczytu z Krakowa.
- 18,00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry symfonicznej.
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,30 Odczyt p. t. „Polacy w Amsterdamie” wygł. p. T. Maltze
- 19,55 Komunikat rolniczy oraz giełda zbożowa.
- 20,05 Nad program i komunikaty.
- 20,15 Koncert symfoniczny.
- 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

ZAWODY PŁYWACKIE W RUDZIE PABJANICKIEJ.

Zawody Pływackie zorganizowane przez pluton Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi, odbędą się w niedzielę 5 sierpnia r.b. o godz. 3 po poł. a zapowiadają się imponująco, ze względu na zgłoszony akces przez pierwszorzędnych zawodników. Jednocześnie odbędzie się Zabawa Ogrodowa w połączeniu z wielką loterią fantową.

Dr. med.

J. LEYBERG

CHOROBY SKORY I WENERYCZNE

powrócił

TRAUGUTTA 5 TEL. 7-73
godz. przyj: 1—2, 5—7.

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta

KSIĄŻKI

BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO

KWARTALNIE 2 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa - Chmielna 61 - P.K.O. - 9776

Wyścig kolarski na 100 kilometrów.

NAGRODA PRZECHODNIA M. ŁODZI, NARODOWE W ZAWODY STRZELECKIE W TORUNIU.

Towarzystwo Zwolenników Sportu w Łodzi organizuje w r.b., wzorem lat poprzednich, doroczny wyścig kolarski szosowy na przestrzeni 100 klm. „o nagrodę przechodnią Magistratu m. Łodzi”. Termin wyścigu wyznaczony został na d. 2 września o g. 8-ej rano, start i meta — na Krzywiu pod Zgierzem.

Pragnąc poprzeć imprezę wyścigową Tow. Zwol. Sport. Magistrat postanowił przygotować dla zwycięzców trzy nagrody w postaci żetonów oraz udzielić w dniu wyścigu do dyspozycji organizatorów auto miejskie i karetkę pogotowia.

Dnia 18 sierpnia br. rozpoczyna się w Toruniu 7-dniowe IV narodowe zawody strzeleckie pod protektoratem pana Prezydenta Rzplitej. Celem wystąpienia odpowiedniej reprezentacji okręgu łódzkiego zawiązał się w Łodzi Komitet okręgowy IV narodowych zawodów strzeleckich z dowódcą O.K. Nr. 4, p. gen. Małachowskim na czele. Do Komitetu tego z ramienia władz samorządowych wchodził wiceprezydent m. Łodzi, dr. E. Wieliński. Na pokrycie części kosztów, związanych z organizacją zawodów toruńskich, Magistrat postanowił wyasygnować z funduszy miejskich zł. 1,000.

Katastrofa autobusu łódzkiego pod Uniejowem

TRZY OSOBY ODNIOŚŁY RANY.

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej m. 30 wieczorem na szosie prowadzącej z Uniejowa do Turku, na 5-tym kilometrze od Uniejowa koło wsi Człopy, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobus L. D. 80821 zjechał z Łodzi do Turku prowadzony przez szofera i właściciela Daniela Sztroszajna zamieszkałego w Łodzi przy ul. Borysa 13. Autobus ten wioził parę osób. W pewnej chwili autobus napotkał furmankę, którą jechał 16-letni Władysław Kwaśniewski ze wsi Erwinów w powiecie Tureckim. Koń sploszony widokiem samochodu stanął dęba, a następnie w dzielnym przerażeniu rzucił się wraz z furmanką pod autobus.

Szofer pragnąc uniknąć zabicia konia, zahamował w miejscu pedałując ze znaczną szybkością auto, wskutek czego siłą pędu rzucone zostało dół rowu ulegając rozbiciu. Z pod szczątków samochodu rozległy się przeraźliwe krzyki nieszczęśliwych pasażerów. Pośpieszono im z pomocą. Wszyscy podróżni odnieśli dotkliwe obrażenia, najciężej zaś ranni zostali 50-letnia Florentyna Góralczyk zamieszkała w Łodzi przy ul. Wschodniej 69, oraz Chaim Lajb Sznurman i Jakób Boruła obydwoj zamieszkałi we wsi Dońra w powiecie Tureckim. Góralczyk, Sznurmana i Boruła przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala w Turku. (p)

PRAWO I SĄD.

Oszczędności pracowników firmy Heintzel i Kunitzer.

SUMĘ 169.000 ZŁOTYCH MA WYPŁACIĆ „WIDZEWSKA MANUFAKTURA”

Sensacyjną sprawę rozpatrywał w dniach ostatnich Sąd Apelacyjny w Warszawie. Przedmiotem rozprawy była skarga wniesiona przez 57 robotników i pracowników byłego Towarzystwa Akcyjnego Heintzel i Kunitzer przeciwko firmie „Widzevska Manufaktura” o zwrot oszczędności zdeponowanych przez nich w firmie Heintzel i Kunitzer od których pobierali 6 proc. rocznie. Oszczędności powyższe firma obróciła na inwestycje i rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Jak wiadomo, firma Heintzel i Kunitzer przeistoczyła się w firmę „Widzevska Manufaktura”. Pracownicy domagający się zwrotu swych oszczędności żądają zwaloryzowania ich w stosunku 100 proc. W swoim czasie z podobnymi roszczeniami wobec firmy „Widzevska Manufaktura” wystąpili inni wierzyciele i wówczas Sąd Apelacyjny przyznał im zwaloryzowane należności w stosunku 60 proc. 57-ciu pracownikom, którzy wystąpili o zwrot swych oszczędności, wobec powyższej decyzji Sądu Apelacyjnego w in-

nej sprawie, zrezygnowali z żądania 100-procentowej waloryzacji w stosunku 60 proc. jak również zwrotu kosztów sądowych oraz procentów cały czas od chwili wytoczenia pozwództwa.

Po zbadaniu całego szeregu świadków Sąd stwierdził, że z oszczędności zdeponowanych przez powodów firma odciągnęła dochód obracając je na cele inwestycyjne i że na początku wojny światowej gdy wierzyciele zwrócili się do firmy z żądaniem zwrotu zdeponowanych wypłacono im kwoty minimalne i że wreszcie w czasie rozpatrywania sprawy przez Sąd I-szej instancji firma gotowa była zwaloryzować należności w stosunku 40 proc. Po naradzie Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, na mocy którego „Widzevska Manufaktura” winna zwaloryzować wierzycielności 57-ciu pracowników byłej firmy Heintzel i Kunitzer w stosunku 60 proc. i należności wypłacić. Należność ta po zwaloryzowaniu w powyższym stosunku wyniesie 169.951,81 gr. (p)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

W śmiertelnym uścisku głowonoga. Z tajemnic dna morskiego.

Jedno z pism angielskich podaje opis spotkania nurka z ośmiornicą w zatoce Królowej Karoliny, żywo przypominający scenę przepięknie opisaną przez Wiktora Hugo w jego „Pracownikach morza”.

Nurek ów nazwiskiem Hook, naprawiając jakieś urządzenie do połowu ryb, opuścił się do głębokości 24 metrów. I nagle, zabijając się już do pracy, dostrzegł w smudze światła swej latarki elektrycznej jakąś jasną lamę, która zbliżała się do niego. Ku swojemu przerażeniu przekonał się on wkrótce, że był to trup ludzki z szeroko rozwartymi oczyma i z kolyszącymi się rękoma.

Zdenerwowany — pisze ów nurek — chciałem pociągnąć za sygnał, gdy w tej samej chwili olbrzymia ośmiornica jęła pływać ku światłu mej latarki. Potwór ten zbliżał się do mnie coraz bardziej, a znalazłszy się o jakie 3 metry odemnie, wyciągnął ku mej głowie jedną z olbrzymich swych macek. Uderzyłem dzidą w workowaty tułów potwora, niestety, źle obliczyłem odległość i cios mój chybił. I nagle inna macka, skradająca się po dnie, jak wąż omotała moją lewą nogę. Uczulem się słaby jak dziecko, które porwał trąbą słoń. Pierścienie tego potworczego ramienia jęły tak mocno zaciskać moją nogę, że tylko niezwyklej mocy stroju nurkowego zawdzięczam to, że bestja nie zdołała urwać mi nogi.

W tejże chwili druga macka skierowała się ku mnie, usiłując chwycić prawą moją rękę uzbrojoną w dzidę. Woda naokół mnie poczerwiała, to polip wyrzucał z siebie ciec czarną jak atrament. Nie widziałem nic, pozostało mi więc bić dzidą na oślep. Na szczęście trafiłem w mackę, którą wyciągał potwór po moją głowę.

Po sekundzie gwałtowne moje ruchy

rozjaśniły wodę i wówczas zobaczyłem olbrzymią paszczę w odległości 60 centymetrów od mej twarzy. Całą siłą zadałem wówczas cios w tę ohydny przelewającą się masę. Trafiłem dobrze: dwie trzecie obrzydliwego cielska oddzieliły się od tułowia, mimo to potwór poruszał się dalej.

Nie bacząc na zdawałoby się śmiertel-

ną ranę, najgrubsza macka owinęła mi się wokół piersi i ręki. Uczulem jak trzeszczała mi żebra i zapiera mi dech. Resztką sił odrąbałem dławiącą mnie mackę. Byłem zbawiony, dałem sygnał i wciągnięto mnie na pokład mego okrętu. Obcięte kawały macek, które dobyto wraz ze mną poruszały się dalej jak węże...

Amundsen nie zginął.

GRAFOLOG-JASNOWIDZ o LOSIE BOHATERA PÓŁNOCY.

Przyjaciół Amundsenów dr. Breitfuss, należący również do grona znanych badaczy arktycznych, urządził interesujący seans ze znanym grafologiem Rafałem Schermanem.

Schermanowi dano próbkę pisma Amundsenów, nie zdradzając czyje to pismo. Scherman scharakteryzował od razu trafnie Amundsenów, a potem rzekł:

— Góry i powietrze — to przeznaczenie tego człowieka... Rodzina powinna go odwołać od ryzykownych przygód... Ale on się powstrzymać nie da.

Nic nie szkodzi. Niejednokrotnie znajdował się on już w sytuacjach tak beznadziejnych, że kto inny na jego miejscu byłby sobie kulę w łeb wpakował. On jednak zawsze przez swoją niezrównaną energię ratował się i wyratuje się znowu...

Wytrenował on swój żołądek do tego stopnia, że wystarczy mu minimum pożywienia. Ma on płuca białego niedźwiedzia. Jego sytuacja jest bardzo ciężka, ale nie trwoży się o niego. Jego przyjaciele mogą być dobrej myśli.

Zywa pochodnia nad Gangesem.

WDOWA SPALONA NA STOSIE.

Proces, który toczył się przed sądem w bengalskim mieście Patna, wykazuje pomimo zarządzeń władz angielskich i pochodu cywilizacji europejskiej wypadki palenia wdów na stosach zdarzają się dotychczas w Indiach. Ofiarą barbarzyńskiego kultu padła młoda wdowa, która początkowo nie miała zdaje się ochoty iść za zmarłym mężem do krainy śmierci.

Jednakże krewni i kapłani zdołali ją przekonać, że stos będzie zapalony nie ziemskim ale niebieskim ogniem i namówili wreszcie nieszczęśliwą kobietę aby weszła na stos. Ofiarę poprowadzono na miejsce śmierci wśród modłów i rytualnych pieśni nad brzeg Gangesu, gdzie ułożono wysoki stos. Młoda wdowa na kolanach swych ułożyła głowę zmarłego męża. Wkrótce buchnęły płomienie. W jednej chwili zapaliły się szaty nieszczęśliwej.

Straszliwie poparzona kobieta zaczęła przeraźliwie krzyczyć... Ból kazał jej zapomnieć o wszystkich poprzednich postanowieniach. Zeskoczyła tedy z płonącego stosu i rzuciła się w fale Gangesu, aby ugasić pożerające ją płomienie.

Kapłani hinduscy byli oburzeni tem znieważaniem religijnego rytuału i wzywali nieszczęśliwą kobietę, walczącą z prądem rzeki, aby się zacydowała umrzeć wśród fal Gangesu, jeżeli nie miała dość odwagi, by spłonąć na stosie.

Teraz dopiero wkraczała w tę sprawę miejscowa policja. Kilku policjantów obecnych przy tej straszliwej scenie, rzuciło się w fale Gangesu. Młoda wdowę wydobyto z wody i ułożono pod drzewem w pobliżu świątyni. Całe jej ciało było jedną straszliwą oparzelizną.

Kapłani, oburzeni tem, że osmielono się przerwać obrządek religijny, mając poparcie sfanatyzowanego tłumu — przeszkadzali policjantom w udzieleniu nieszczęśliwej pomocy lekarskiej.

Dopiero po upływie dwu dni i dwu nocy udało się przy pomocy wojska wyrwać poparzoną kobietę z rąk fanatyków. Przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Kapłani oraz krewni nieszczęśliwej ofiary barbarzyńskiego kultu umarłych odpokutują w więzieniu przez szereg lat za swój akt nieludzkiego fanatyzmu.

Soliter, jako środek na otyłość.

JEDEN Z AMERYKAŃSKICH HUMBUGÓW KANIKULARNYCH.

Przyzwyczajaliśmy się do różnych ekstrawaganckich pomysłów amerykańskich, ale ten, o którym teraz mówimy, powstał chyba pod wpływem upałów lipcowych, które w Ameryce bywają czasami niezwykle dokuczliwe.

Otóż pisma amerykańskie donoszą, że w Ameryce zastosowano z powodzeniem od niejakiego czasu nowy środek na otyłość, który przecież w rzeczywistości oddawna jest już znany, pozostawał jednak dotąd w niezrozumiałym zaniedbaniu (II).

Kuracja, dość prosta, polega na przełknięciu małego tasemca (solitera), który osiedla się w jeli-

nach i zagarnia dla siebie lwią część najpoważniejszych soków, co spowoduje schudnięcie. Jest to zabieg bezbolesny i tem miłszy dla kuracjusza, że nie wymaga od niego żadnych ograniczeń dietetycznych, dla jego zastosowania, jednakże potrzeba, aby tłuszczoch, odznaczający się przeważnie dobrym apetytem, miał apetyt dostateczny do przełknięcia tasemca.

Nie posadzamy naszych pań o to, aby się skusiły na taki... „apetyczny” i „hygieniczny” zabieg.

Humor.

NIE NOWA!

Ciecia odkrywa wśród dzieci bawiących się w ogrodzie nowego chłopczyka, którego jeszcze nie zna.

— Co to za nowa buzia? — zapytuje uprzejmie.

— Wcale nie nowa — odpowiada mały — tylko umyta.

DJAGNOZA.

— No, byłeś u doktora?

— Tak.

— Wybadał, co miałeś?

— Tak jakby, miałem trzydzieści złotych, a wziąłem dwadzieścia pięć.

PODRÓŻ POŚLUBNA.

— No, co ty tu robisz?

— Odbywam podróż poślubną.

— A gdzie jest twoja młoda żona?

— W domu! Przecież jaśno musi pilnować interesu.

NIE CHCE BYĆ WROGRIEM.

Pan jest doprawdy wrogiem małżeństwa, państwo doktorze!

Bynajmniej, łaskawa pani, ale nie chciałbym panu zostać, i dlatego nie żenię się.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

№ 8.

MLECZARNIA NADSWIEŻAŃSKA (Przejazd 40.)

wydaje śniadania obiady i kolacje

RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński, Napiórkowskiego 9.

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Bicia Kędzierscy, Kilińskiego 94.

Wróblewski, Radwańska 10.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyrębska, Wólczańska 261.

№ 99

PRACOWNIA OBUWIA:

Szubski, Sokoła 5,

MAGAZYN OBUWIA.

Sumera, Nawrot 19.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28.

Zawadzki, Nawrot 44.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Śliwkowski, Rokicińska 6.

PIWIARNIE:

Kuliga, Odyńca 11.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jeziński, Pabjanicka Szosa 60.

ZAKŁAD ROWEROWY:

W. Sierpiński, Kilińskiego 96.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Sokołowski, Kilińskiego 79.

Łyczkowski, Piotrkowska 188.

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD

ELEKTROTECHNICZNY:

J. Cybart, Gdańska 135.

MASARNIE:

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Raksyk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowska 78.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57.

FABRYKA WODY SODOWEJ.

Piątczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przemysłowa 4.

TĘCZA

ILUSTROWANE PISMO TYGODNIOWE.

Każdy zeszyt zdobi oryginalna barwna okładka.

Przez dużego zasobupięknie w rotograwurze i innych technikach graficznych wykonanych ilustracji przynosi „TĘCZA” wkładkę wielobarwną.

„TĘCZA” drukuje stale nowele i powieści wybitnych autorów polskich i obcych, przynosi artykuły treści społecznej i literackiej, dużo aktualnych zdjęć fotograficznych; prowadzi dział: „Wśród książek i czasopism” „Ze sceny i ekranu” oraz dział rozrywek umysłowych.

„TĘCZA” jest zatem najmiłą, najpopularniejszą lekturą, powinna znajdować się w każdym kulturalnym domu.

Chcąc naszym czytelnikom umożliwić kompletowanie „Tęczy” wykonaliśmy artystyczną teczkę celem przechowania zeszytów z I półrocza 1928 (28 zeszytów.) Cena zł. 4,50, z przesyłką pocztową 5 zł., za pobraniem pocztowym zł. 6.

Każdemu, który w celu zaprenumerowania zgłosi się do nas po nuremery okazowe, wysyłamy je odwrotną pocztą bezpłatnie.

Przedpłata wynosi: kwartalnie zł. 14. —, półrocznie zł. 26. —, rocznie zł. 50. —. Numer pojedynczy kosztuje zł. 1.40.

Najskuteczniejszy organ ogłoszeniowy.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Poznań, ul. Marcinkowskiego 22. Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 39, Księgarnia W. Szczepkowskiego; Wilno ul. Dominikańska 4; Lublin, Krakowskie Przedmieście 43; Kraków, ul. św. Tomasza 35; Lwów ul. św. Wojciecha 20; Łódź, ul. Piotrkowska 47; Katowice, św. Jana 14.



S. FUCHSA, Piotrkowska 50

Drobne ogłoszenia

sprzedaż.

Al Al Al MEBLE Dywany
Łóżka metalowe
Najtańsze i najlepiej kupić można
u Wł. Romaszewskiego Piotrkowska
116 i piętro front tel. 21-61
1525-0

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne rzeczy domowe także jest mieszkanie wolne ul. Suwalska Nr. 23 m. 7 front 1 p. godz. 8-10 rano i 5-8 wieczór 3537-3

Dębowy kredens, stół, krzesła, fotoman, szafa, łóżko, garderoba z lustrem sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II w. 1 p. 3376-5

Al Al NA WYPŁATE! Eleganckie damskie płaszcze wełniane towary na palta i suknie Crep-de-chine Jedwabna popelina Etamina Muśliny Kretony Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 8617-0

Kupię pompę 2 łożkową używaną na do wydotania wody z dołu Al. Kościuszki 41 Szmidt 3012-9

Posady i prace

Potrzebna kucharka znająca się na gospodarstwie wiejskim wiadomość Gdańska 19 m. 2 3422-2

Potrzebne inteligentne panny do podawania takie które już pracowały w kawiarni ul. Piotrkowska Nr. 118 3428-2

Potrzebny chłopiec do posługi Główna 16 Kaspruk Tapicer 3430-2

Potrzebna chemikarka i uczeńka do pralni „Danuta” Andrzejka 4 3424-2

Młoda osoba umiająca gotować i szyc może się zgłosić u E. Zyndermana Włoczańska Nr. 1 za mostem kolejowym 3446-1

Lokale i mieszkania

Do wynajęcia różne mieszkania jedno dwa i trzy pokoje oraz sklep duży z mieszkaniami nadający się na każdy interes handlowy na ul. Kaliskiej 10 przy Nowo Zarzewskiej 3438-2

Przyjmę panów na mieszkanie ul. Wodna Nr. 15 m. 31 3372-2

Zagubione dokumenty

Helena Rulecka zagubiła legitymację wolnego przejazdu na tramwaja łódzkie Nr. 466 3444-3

Piac narożny

przy ulicach Kościuszki i Rudzkiej w Ghojnach przestrzeni 4125 łokci kwadr. do sprzedania Krause, Łódź Pabjanicka 47. 3448



Wapno plechcińskie marmurowe, Cement, Gips „Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 0867
Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk
inż. JAN PĘDZICH
Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

W dniu dzisiejszym zestal otwary cieniasty OGRÓD pod
„Białym Miedziedziem”
przy ul. Kilińskiego 121
Posiada wszelkie piwa i oryginalny Pilsel, Kuchnia wyborowa
Obiady kolacje i obstałuchki, Ciastka herbata.
Codziennie koncert. Z powataniem Wł. Pastusiak.

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże 10 gr. w tekście podzielona na 3 linij, zwyczajnie na 5 linij. Akcydemowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od dnia ogłoszenia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 3 miesięcznik — 30 zł.

Redaktor: Marceja i Wydawca: Int. Tabela: Czajewski. W druku: T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.